



Gruzja – reminiscencje z wyprawy

Georgia – reminiscences from the expedition

Wacław ANDRUSIKIEWICZ

AGH Akademia Górniczo-Hutnicza, al. A Mickiewicza 30, 30-059 Kraków; e-mail: andrus@agh.edu.pl

STRESZCZENIE

Gruzja, kraj pomiędzy Wielkim a Małym Kaukazem, była celem kolejnej wyprawy Polskiego Stowarzyszenia Górnictwa Solnego. Mimo że w Gruzji nie istnieje górnictwo solne jako odrębna gałąź przemysłu, to ze względu na położenie geograficzne kraj ten wydaje się być niezwykle ciekawy od strony geologicznej i krajoznawczej. Nie zabrakło jednak akcentów solnych, choć w skali mikro. W trakcie wyprawy jej uczestnicy mieli możliwość poznania niezwykle ciekawych historycznie miejsc, a także obiektów przyrody ożywionej i nieożywionej. Poznanie współczesnej Gruzji było cennym doświadczeniem i porównaniem do wielu państw wcześniej odwiedzanych w trakcie wypraw Stowarzyszenia.

Słowa kluczowe: wyprawa naukowa, PSGS, Gruzja, geologia regionalna

ABSTRACT

Georgia, the country between the Great and the Little Caucasus, was the goal of the next trip of the Polish Mining Association. Although there is no salt mining in Georgia as a separate branch of industry, due to its geographic location, the country seems to be extremely interesting from the geological and sightseeing side. However, there were also salt accents, although on a micro scale. During the expedition, its participants had the opportunity to learn about historically interesting places, as well as lively and inanimate nature objects. Getting to know contemporary Georgia was a valuable experience and a comparison to many countries previously visited during the expeditions of the Association.

Key words: scientific expedition, PSGS, Georgia, regional geology

WSTĘP

Celem kolejnej wyprawy Polskiego Stowarzyszenia Górnictwa Solnego, która odbyła się w dniach 10-21 września 2017 r. była Gruzja. Był to jeden z liczniejszych wyjazdów, gdyż uczestniczyły w nim 32 osoby, w tym 20 członków Stowarzyszenia.

Gruzja to kraj położony na granicy Europy i Azji. I choć umowna granica kontynentalna przebiega głównym pasmem Kaukazu, to Gruzja, leżąca po jego południowej stronie, często traktowana jest jako kraj europejski. Sąsiadami Gruzji są: od północy Rosja, od wschodu Azerbejdżan, a od południa Turcja i Armenia. Zachodnią granicę państwa stanowi wybrzeże Morza Czarnego. Stolicą jest Tbilisi położone nad rzeką Kurą, jednak w 2012 roku najważniejsze instytucje państwa, czyli Parlament – przeniesiono do Kutaisi, natomiast w Batumi ulokowano Sąd Konstytucyjny.

Gruzja zajmuje obszar niespełna 70 tys. km², na którym zamieszkuje ok. 3,7 mln ludzi. Jest to kraj wielonarodowościowy, który prócz Gruzynów zamieszkują Ormianie, Azerowie i Rosjanie, a także inne narodowości. Najnowsza historia Gruzji jest dość podobna do historii Polski – w 1918 r. Gruzja uzyskała niepodległość, by po 3 latach wolności na kolejne 70 lat stać się republiką ZSRR. Dopiero przemiany 1991 r. przynoszą Gruzji po raz kolejny wolność (ostatnia baza wojsk rosyjskich na terenie Gruzji została zlikwidowana w 2008 r.!), która jest jednak dość wątpliwa – kraj niemal w każdej dziedzinie uzależniony jest od Rosji, a do tego utracił na rzecz Rosji kontrolę i władzę nad Abchazją i Osetią Południową.

W znakomitej większości Gruzja jest krajem górzystym. Północna część kraju to południowe stoki Wielkiego Kaukazu ze wschodnim szczytem Szchary (5193 m n.p.m.), będącym najwyższym punktem Gruzji. Łańcuch tych gór został ostatecznie sfaldowany w epoce trzeciorzędu,

w czasie fałdowań alpejskich. W czwartorzędzie, w wyniku ruchów pionowych skorupy ziemskiej, utworzyły się uskoki i zręby. Góry zbudowane są ze skał krystalicznych, głównie osadowych. Wielki Kaukaz tworzą skały pochodzące z jury i kredy, głównie wapień i dolomity, gdzie utworzyły się liczne jaskinie.

Z kolei południowa część państwa to północne stoki Małego Kaukazu (najwyższy punkt w tej części Gruzji to Didi Abuli – 3300 m n.p.m.). Góry te zbudowane są wapieni kredowych, fliszu paleogeńskiego oraz ze starych skał wulkanicznych. Mały Kaukaz został wypiętrzony i sfaldowany w okresie środkowego trzeciorzędu. Góry uległy zrównaniu, a następnie ruchy pionowe pod koniec pliocenu i w plejstocenie ponownie wydzwignęły górotwór, przyczyniając się do utworzenia potężnych zrębów.

Środkową część Gruzji wypełniają obniżenia. Na zachodzie leży aluwialna Nizina Kolchidska, dalej na wschód wznosi się Płaskowyż Imerecki, a na końcu wulkaniczny Płaskowyż Południowogruziński. W skład tego płaskowyżu wchodzi: Płaskowyż Jorski i Płaskowyż Dżawachecki. Teryny te położone są na wysokości od 2500 do 3000 m n.p.m. Gruzja jest krajem nawiedzanym przez trzęsienia ziemi (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Geografia_Gruzji).

Położenie geograficzne Gruzji czyni z niej niezwykle ciekawy geologicznie rejon świata, co przekłada się na zasobność w surowce mineralne. Głównym bogactwem są największe na świecie złoża manganu w rejonie Cziaturii (region Imeretia), z których niejako „przy okazji” pozyskuje się miedź i złoto. Kolejne bogactwo to węgiel kamienny w rejonie Tki-buli i Tkwarzeli, jednak w skali światowej jest to marginalna skala wydobycia. Z innych surowców mineralnych wydobywanych w Gruzji należy wskazać ropę naftową, rtęć i baryt. Występują także surowce skalne w postaci marmurów, bazaltów, granitów, żwirów i piasku. Jednak najcenniejsze w Gruzji są występujące w dużej obfitości wody mineralne, będące przedmiotem eksportu na cały świat. W Gruzji nie występują sole kamienne, potasowe itp., a przynajmniej nie w ilościach, które mogłyby być wykorzystywane gospodarczo. Niemniej jednak na trasie odwiedziliśmy „stone” punkty, które stanowiły naukowe akcenty typowo krajoznawczej wyprawy do tego pięknego kraju.

GRUZJA – GEOLOGIA W PIGULCE

Geologicznie Gruzja jest krajem bardzo młodym, jej obszar leży w strefie fałdowań alpejskich (podobnie jak Alpy, Karpaty, Góry Zagros, Hindukusz czy Himalaje), przypadają-

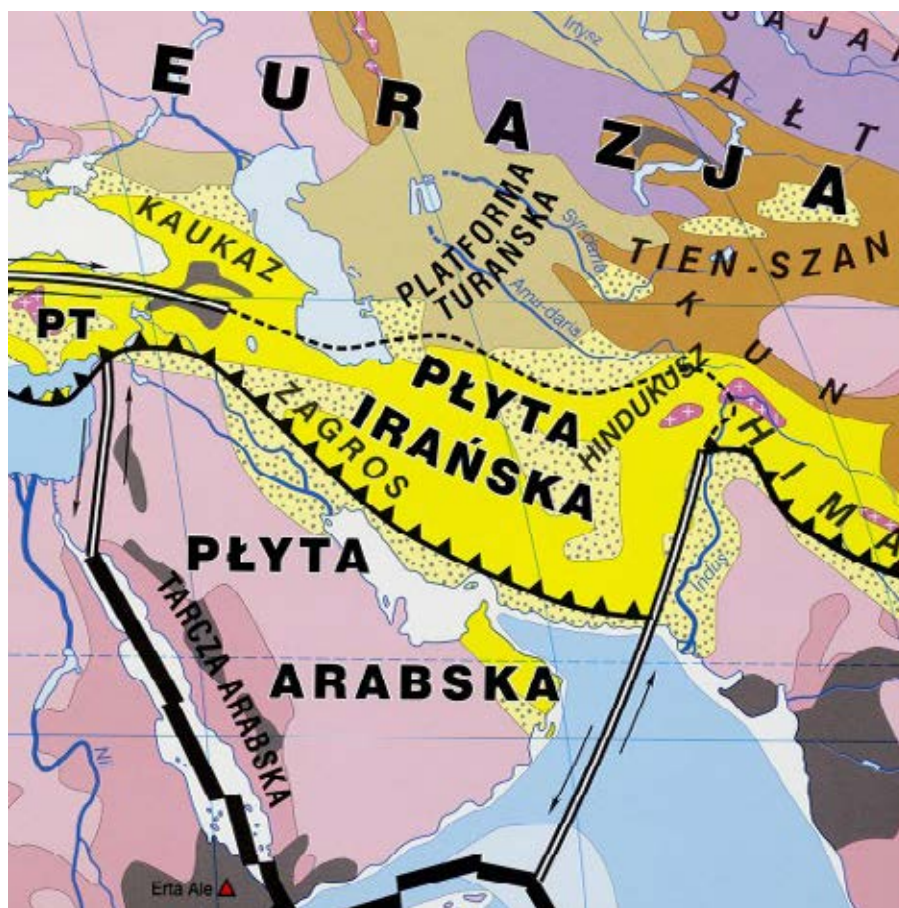


Fig. 1. Szkic występowania głównych struktur tektonicznych Azji Mniejszej (wg Świat, mapa ścienna dwustronna fizyczno-polityczna w skali 1:25 000 000; EkoGraf, 2018; źródło: <https://www.arttravel.pl>)

Fig. 1. Sketch of occurrence of major tectonic structures of Asia Minor



Fig. 2. Trasa wyprawy

Fig. 2. Route of the trip

cych na erę kenozoiczną, zaś rozciągającej się od Atlasu i Gór Betyckich po Archipelag Sundajski. Górzysta rzeźba Gruzji, na którą przypada 2/3 powierzchni kraju, np. potężny masyw Kaukazu, liczne aktywne uskoki tektoniczne, wzdłuż których następuje w postaci trzęsień ziemi rozładowywanie się naprężeń tektonicznych, to wynik ścierania się płyt wielkich litosfery. Płyta Arabska przesuwa się sukcesywnie ku północy napiera na Płytę Euroazjatycką i rozsuwa na boki dwa mniejsze fragmenty skorupy ziemskiej: Płytę Irańską i Anatolijską (Turecką – PT) (Fig. 1).

Większość skał spotykanych w Gruzji powstało w erze mezozoicznej i kenozoicznej, są więc młodsze niż 250 mln lat. Największy obszar zajmują skały osadowe (wapienie, dolomity, margle, piaskowce, zlepieńce i utwory fliszowe), powstałe w oceanie Tetydy, ewoluującym od triasu aż po paleogen. Intensywny wulkanizm, trwający od paleogenu do młodszego holocenu – ostatnie erupcje datowem są na czwarte tysiąclecie przed Chrystusem – pozostawił rozległe i mięszce osady wulkaniczne (bazalty, andezyty, porfiry i tufy) oraz różnorodne formy wulkaniczne: stożki i jeziora wypełniające wygasłe kraterki wulkaniczne. W niektórych regionach Gruzji np. Ściana Bezingi w Kaukazie, na powierzchni napotkać można skały paleozoicznych intruzji magmowych (granity, dioryty i sjenity), wyniesione z głębi litosfery przez ruchy fałdowe.

W budowie tektonicznej Gruzji dominują strefy fałdów, zrębów i zapadlisk. W części NE kraju najważniejszą jednostką geologiczną jest Antyklinorium Głównego Grzbietu Kaukaskiego, zaś dalej w kierunku SW rozciągają się kolejne struktury: Główny Grzbiet Kaukazu, System Fałdowy Południowego Skłonu Głównego Grzbietu, Strefa Międzygórska

(Gruzińska), Adżarsko-Triałecki System Fałdowy i wreszcie Strefa Artwińsko-Bolniska (źródło: <http://www.kaukaz.pl>).

Zaplanowana trasa przejazdu po Gruzji przewidywała odwiedzenie najciekawszych miejsc, która pozwoliła na poznanie Gruzji „w pigułce” (Fig. 2). Na pewno jednak nie zobaczyliśmy wszystkiego, co najciekawsze – może na kolejnej wyprawie?

TBILISI I KACHETIA

Po nocnym locie do stolicy Gruzji i krótkim odpoczynku rozpoczęliśmy naszą wyprawę od zwiedzania Tbilisi. Miasto położone w dolinie rzeki Kury tętni życiem od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora. To, co pierwsze rzuca się w oczy, to zgiełk uliczny oraz intensywny ruch samochodowy rządzący się swoimi prawami (o dziwo, nie widzieliśmy ani jednej kolizji, za to mnóstwo poobijanych aut).

Zwiedzanie miasta odbyło się utartym szlakiem turystycznym począwszy od dzielnicy ormiańskiej Avlabari w której znajduje się największa cerkiew na Kaukazie – Cmindza Sameba (Sobór Świętej Trójcy), wzniesionej w XX wieku, a konsekrowanej w 2004 roku. Jej wysokość sięga 84 metrów, górując nad zabudową tej części miasta. Krętymi i wyboistymi uliczkami, wśród zaniedbanych starych domów zesłaliśmy nad brzeg rzeki, zaglądając po drodze do pałacu książniczki Darejani. Z nadrzecznego bulwaru kolejką linową przemieściliśmy się na drugą stronę Kury, w rejon górującej nad miastem twierdzy Narikala (VI–VIII w.). I to właśnie stąd widać wielkość miasta (Fig. 3), w końcu mieszka tu ponad milion ludzi!

Krótki odpoczynek, zdjęcia i kontynuujemy spacer w rejon najstarszej części miasta, która swoim urokiem naprawdę zachwyca. I choć niewielka, to ciekawa. Liczne knajpki, które

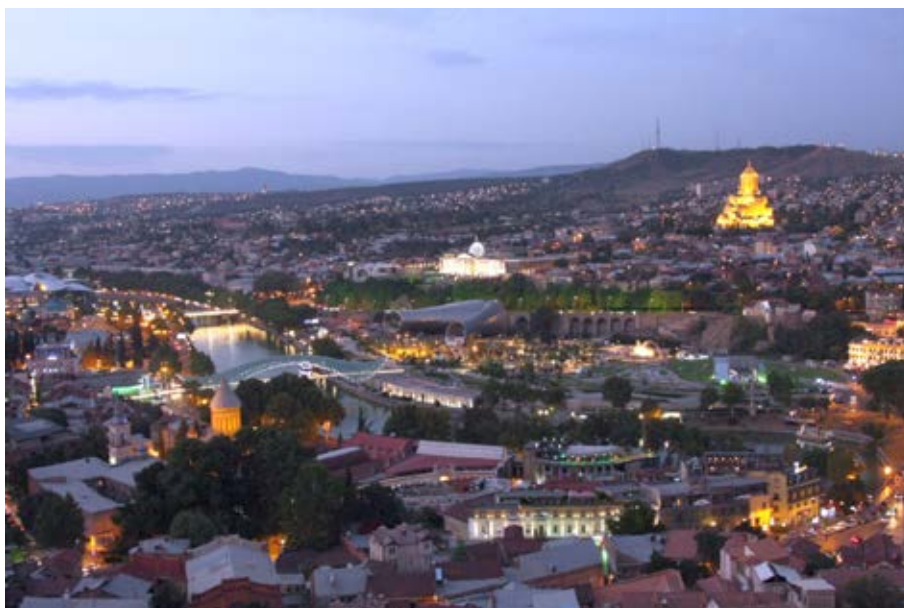


Fig. 3. Wieczorna panorama miasta
Fig. 3. Evening panorama of the city

ulokowały się w tej części miasta zachęcały do ich odwiedzenia, reklamując kuchnię gruzińską. Skrzętnie z tego skorzystał, wszak dzień był upalny, a i głód zaczynał powoli doskwierać.

Posileni ruszyliśmy na dalszy podbój Tbilisi. Obowiązkowy punkt to łaźnie siarkowe z najbardziej znaną Łażnią Orbeliani (XIX w.), w której bywała europejska bohema artystyczna XIX w. Kilkuminutowy spacer zawiódł nas do ukrytego wąwozu z wodospadem – to strumień przepływający przez położony powyżej ogród botaniczny. Miły chłód i kojący szum wody spowodował, że zdecydowaliśmy się wspiąć (a właściwie skorzystać ze schodów) do górnej części starego Tbilisi. Niespieszny spacer (tym razem w dół) ukazał miasto w wersji dla turystów, a więc odnowione kamieniczki, zadbane ulice (Fig. 4).

Spacerując po mieście odnosi się wrażenie wielopłaszczyznowej skrajności: nowoczesne budownictwo na tle zaniedbanych, starych dzielnic, luksusowe samochody mijające wysłużone wołgi, ludzie niczym z ulic Wiednia czy Paryża, a na skwerkach kłoszardzi, biedota... Ot, taka obserwacja.

Pierwszy dzień pobytu zakończyliśmy suprą, czyli uroczystą kolacją w stylu gruzińskim z występami folklorystycznymi. Mimo wielu wrażeń tego dnia, wszyscy z utęsknieniem wracali do hotelu na zasłużony odpoczynek.

Drugiego dnia rano wyjechaliśmy w kierunku granicy gruzińsko-azerskiej do kompleksu monasterów Dawid Gareja z VI w.

Po drodze, nieopodal wsi Udabno zatrzymuje nas „słony” pierwiastek naszej wyprawy – trzy słone jeziora! To kompleks jezior Jikurebi. Obowiązkowy postój i eksploracja zbiorników, które okazały się być wyschnięte, ale za to pokryte białą, słoną skorupą, skrywającą poniżej błotnistą maź



Fig. 4. Uliczka w starym Tbilisi, w głębi meczet
Fig. 4. Street in old Tbilisi, mosque in the background

(Fig. 5). Blizsze badania zbiorników pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że wysychają one w porze letniej, natomiast od jesieni do wiosny może pojawiać się w nich solanka.



Fig. 5. Słone jezioro Jikurebi

Fig. 5. Salt Lake Jikurebi

Ruszamy dalej, mijając wieś Udabno, która robi dość przygnębiające wrażenie. Choć zabudowę można określić jako współczesną, w zdecydowanej większości domy są opuszczone. To znak czasu i historii tego miejsca – władze radzieckie przesiedliły w to miejsce w 2 poł. XX w. górali kaukaskich ze Swanetii, którzy mieli tu uprawiać słoneczniki.

Stepowo-pustynny charakter tego miejsca uczynił, że górale jakoś się nie zaaklimatyzowali, a obce im kulturowo słoneczniki nie bardzo chciały rosnąć (Fig. 6). No i na efekt nie trzeba było długo czekać – jak tylko nadarzyła się sposobność (rozpad ZSRR), kto tylko mógł, to uciekł z tego miejsca.



Fig. 6. Panorama w rejonie wsi Udabno

Fig. 6. Panorama in the area of the village Udabno



Fig. 7. Monastyr David Gareja
Fig. 7. Monastery David Gareja

Mimo tej mrocznej historii w Udabnie zaskoczył nas polski akcent – od kilku lat w jednym z opuszczonych domów Polacy prowadzą niewielką knajpkę z hostelom. Zatrzymamy się tu w drodze powrotnej z monastynu.

David Gareja – kompleks monastynów. Zwiedzaliśmy jeden z nich, będący częściowo wykuty w skałach góry Gareja, a częściowo będący typową budową sakralną (Fig. 7). Niepokojna historia tego miejsca czyniła, że monastyr był wielokrotnie plądrowany i niszczone przez Turków, Mongołów i Persów. Ostatni czas, od początku XIX w. po upadek ZSRR uczynił, że monastyr był opuszczony i popadał w ruinę. Aktualnie zamieszkuje w nim kilku mnichów i prowadzone są prace konserwatorskie. Mimo burzliwej historii, lata świetności tego miejsca przypadają na średniowiecze, wówczas monastyr był w największym rozkwicie. Był ośrodkiem sakralnej sztuki malarskiej (fresków), to tu powstały pieśni religijne, które w niezmienionej formie przetrwały do dziś.

Po opuszczeniu monastynu zatrzymaliśmy się we wspomnianej wcześniej polskiej knajpce. Sympatyczny klimat i Polaków rozmowy, wszak sezonowa obsługa to też Polacy!

Czas ruszać w dalszą podróż do miasteczka Signaghi, zwanego miastem miłości. Mimo że jest to odległość ok. 100 km (ok. 60 km w linii prostej), krajobraz zmienia się dość istotnie. Z lekko pofalowanego pustynno-stepowego pogranicza wjeżdżamy między pagórki z intensywną roślinnością. To jeden z rejonów Gruzji, w którym uprawia się winogrona

i produkuje wino. Zastaje nas wczesny wieczór, więc czas na suprę. Tym razem, i przez kolejnych kilka dni, będziemy spać rozdzieleni na mniejsze grupki w tzw. agroturystykach. Komfort klasy turystycznej, za to bezcenny jest kontakt z naszymi gospodarzami, ich bezpośredniością i serdecznością. W jednym domu światła zgasły grubo po północy.

KAUKAZ

Przed nami długa droga – musimy dojechać do Stepandminda, miasteczka u stóp Kaukazu. Po szybkim śniadaniu jedziemy do monastynu Bodbe nieopodal Signaghi. To właśnie tu została pochowana św. Nino, apostołka i patronka Gruzji, święta kościoła katolickiego, ormiańskiego i prawosławnego. Dzięki św. Nino Gruzja stała się drugim na świecie państwem (po Armenii), które przyjęło chrześcijaństwo. Jak ważne jest dla Gruzinów miejsce, tłumaczyć chyba nie trzeba.

Kierunek Kaukaz! Dojeżdżamy do Mchety – dawnej stolicy Gruzji. Niewielkie miasteczko położone kilkanaście kilometrów od Tbilisi, przy ujściu rzeki Aragwy do Kury (Fig. 8), jest dzisiaj siedzibą Gruzińskiego Kościoła Prawosławnego. Główną atrakcją jest sobór katedralny Sweti Cchoweli z XI w. – zbudowany na miejscu pierwszej w Gruzji świątyni chrześcijańskiej z IV w., miejsce koronacji i wiecznego spoczynku władców Gruzji. Zachowały się także z czasów starożytnych ruiny akropolu Armazisciche – na prawym brzegu rzeki Kury, rozbudowywana od III wiek p.n.e., z pozostałościami cytadeli, pałacu i grobowców oraz ruiny pałacu kró-



Fig. 8. Panorama Mchety – dawnej stolicy Gruzji przy ujściu rzeki Aragwy do Kury
Fig. 8. *Panorama of Mtskheta - the former capital of Georgia at the mouth of the Aragva to Kura*

łów iberyjskich w Armazischewi (I–III w. n.e.). W 1994 roku zabytki historyczne Mchety zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W roku 2009 miasto zostało umieszczone na Liście Dziedzictwa Zagrożonego UNESCO z powodu postępującego zniszczenia murów oraz fresków. Na wzgórzu nieopodal usytuowany jest monaster Jvari z VI

w. Zwiedzając te obiekty uświadamiamy sobie, że nasza polska państwowość jest o kilkaset lat młodsza, a chrześcijaństwo na nasze ziemie dotarło 600 lat później.

Nieopodal monastyru Jvari znajduje się niewielkie jezioro pokryte solną skorupą. Podobnie jak te w rejonie Udabno – suche. Prawdopodobnie w okresie od późnej jesieni do



Fig. 9. Utwory trawertynowe przy Gruzjińskiej Drodze Wojennej
Fig. 9. *Travertine works on the Georgian Military Road*

wczesnej wiosny pojawia się w nim niewielka ilość solanki, o czym świadczyło suche podłoże. Jak się okazało, był to ostatni solny akcent naszej wyprawy.

Poruszamy się po rozległej równinie otoczonej pagórkami, lecz z każdym kilometrem krajobraz ulega zmianie. Zatrzymujemy się na krótki postój w Ananuri w bezpośrednim sąsiedztwie twierdzy. U jej stóp rozciąga się jezioro zaporo-we, co czyni, że widoki są bardzo malownicze. Stąd już tylko 4 km do Osetii Południowej, terytorium niby gruzińskiego, ale nad którym kontrolę mają Rosjanie. Wjeżdżamy na Gruzińską Drogę Wojenną, która aktualnie jest głównym szlakiem drogowym w kierunku Władykaukazu w Rosji. Droga zaczyna się pięć coraz wyżej, po drodze mijamy gruzińską stolicę sportów zimowych Gudauri. Z okien autokaru oglądamy hotele, wyciągi narciarskie, lecz sprawiają one wrażenie przypadkowych obiektów w przypadkowych miejscach. W końcu wjeżdżamy na najwyższy punkt naszego przejazdu – Przełęcz Krzyżową (2379 m n.p.m.). Zjeżdżając w stronę Stepancminy mijamy po drodze niewielkie utwory trawerynowe (Fig. 9) do złudzenia przypominające te w Pamukale (Turcja). Dojeżdżamy na miejsce, jesteśmy u stóp Wielkiego Kaukazu! O skali trudności przebytej drogi niech świadczy fakt, że aby dojechać do Stepancminy z Tbilisi samochodem osobowym potrzeba minimum 5 godzin, a to „tylko” 210 km.

KAUKAZ – SZKIC GEOLOGICZNY

Łańcuch Wysokiego Kaukazu w północnej części Gruzji, z najwyższym szczytem kraju – Szchara o wysokości 5193 m n.p.m, chyba najpiękniejszy region Gruzji dla miłośników alpejskiej geologii i przyrody. Uformowany ostatecznie

w neogenie, pocięty następnie porzecznymi dyslokacjami w czwartorzędzie, sprzyjających powstaniu głębokich dolin i kotlin, zbudowany jest z mezozoicznych łupków, piaskowców, wapieni i skał wulkanicznych. Jurajskie i kredowe skały węglanowe są podatne na rozwój rzeźby krasowej. Najwyższe szczyty Kaukazu (Elbrus i Kazbek) są stożkami wygasłych wulkanów.

Wysokogórski klimat pozwala na zachowanie na wysokości od 2900 do 3500 m n.p.m. wiecznych śniegów i lodowców o powierzchni około 2 tys. km².

Na południe od Wysokiego Kaukazu, rozdzielony równoleżnikowym pasem tektonicznych obniżeń śródgórskich (tzw. zapadlisko riońsko-kurskie), rozciąga się znacznie niższy łańcuch Małego Kaukazu (najwyższy szczyt to Mepisckaro – 2850 m n.p.m). Zbudowany z wapieni kredowych, fliszu paleogeńskiego i starych skał wulkanicznych, Mały Kaukaz został wypiętrzony i sfałdowany w okresie miocenu. Później nastąpił okres intensywnej peneplenizacji i dopiero kolejne ruchy tektoniczne pod koniec pliocenu i w plejstocenie ponownie wydzwignęły górotwór, formując jednocześnie wielkie struktury zrębowe.

Na pas obniżeń pomiędzy oboma masywami górkimi składa się kilka jednostek morfologicznych. Na zachodzie leży otwierająca się ku Morzu Czarnemu aluwialna Nizina Kolchidzka, dalej na wschód wznosi się Płaskowyż Imerecki, a na końcu wulkaniczny Płaskowyż Południowogruzjiński (źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kaukaz>).

Kolejny dzień przywitał nas piękną pogodą, a naszym oczom ukazał się w całej krasie Kazbek (5033 m n.p.m.), góra jak piękna, tak kapryśna. Widok, który przyszło nam oglądać nie należy do częstych, gdyż szczyt na ogół spowity jest



Fig. 10. Panorama na monastyr Cminda Sameba

Fig. 10. Panorama on the Monastery of Cminda Sameba



Fig. 11. Grupa na tle Kazbeku
Fig. 11. Group against Kazbek

chmurami. A przed nami kolejne wyzwanie, czyli monastyr Cmindá Sameba (Fig. 10). Tym razem przesiadamy się do aut terenowych, by po kilkudziesięciominutowej jeździe, iście terenowej, podjechać pod monastyr. Ten prawosławny klasztor wzniesiony został na wzgórzu (2170 m n.p.m.) górującym nad doliną rzeki Terek, nad którą położona jest Stepancminá.

Jest to znakomity punkt widokowy, skąd można podziwiać potęgę Kaukazu.

Jeszcze tylko pamiątkowa fotka na tle Kazbeku (Fig. 11) i przemieszczamy się do doliny rzeki Truso.

Karkołomny zjazd do Stepancminá (znakomici kierowcy!). Troszkę po asfalcie i wjazd na drogę szutrową. Wjeżdża-



Fig. 12. Trawertyny w dolinie Truso
Fig. 12. Travertines in the Truso valley



Fig. 13. W dolinie rzeki Truso
Fig. 13. In the valley of the Truso river

my w dolinę rzeki Truso, po drodze pokonując niewielki, ale za to głęboki przełom rzeki. Po pokonaniu przełomu wjeżdżamy do rozległej doliny, a naszym oczom ukazują się kolejne utwory trawertynowe. Dziwi nas, że nikt ich nie zabezpiecza przed niekontrolowanym zwiedzaniem, przy takim sposobie eksploracji za parę lat niewiele zostanie z tej ciekawej formy geologicznej (Fig. 12). Wjeżdżamy dalej w głąb doliny, dojeżdżamy do ruin kilku opuszczonych gospodarstw (Fig. 13). I w zasadzie nic tu nie ma poza widokami, którymi można napawać się do woli. Jest po prostu pięknie! Pięknie i dziko.

Może dlatego, że współczesna cywilizacja jeszcze nie odkryła tego miejsca?

KIERUNEK SWANETIA

Znów wjeżdżamy na Gruzjińską Drogę Wojenną, tym razem w przeciwnym kierunku, w stronę Imeretii. Naszym kolejnym punktem wyprawy jest Uplistsikhe koło Gori – starożytne skalne miasto (Fig. 14). Miasto częściowo wykute w skałach nad brzegiem Kury powstało w V w. p.n.e. i istnia-



Fig. 14. W skalnym mieście Uplistsikhe
Fig. 14. In the rocky city of Uplistsikhe



Fig. 15. Budynek Parlamentu Gruzji w Kutaisi
Fig. 15. The building of the Georgian Parliament in Kutaisi

ło do późnego średniowiecza. Jest uznawane za jedno z najstarszych miast na terenie współczesnej Gruzji. Zachowane elementy świadczą o poziomie rozwoju społecznego ówczesnych mieszkańców. Samo miasto stanowiło centrum kulturalne, polityczne i religijne w tej części Gruzji.

Niejako „przy okazji” zatrzymaliśmy się również w Gori, rodzinnym mieście Józefa Wissarionowicza Dżugaszwillego, znanego jako Józef Stalin. Ten niewątpliwy zbrodniarz jest przez Gruzinów co najmniej tolerowany, czego dowodem może być muzeum Stalina, dość licznie odwiedzany przez turystów. Sama ekspozycja ma charakter biograficzny i nie ucieka od tematów trudnych. Ciekawostką jest ustawiona na terenie muzeum udostępniona do zwiedzania salonka (wagon kolejowy), którą GenSek podróżował. Dzień kończymy w Kutaisi, drugim co do wielkości mieście Gruzji.

Szósty dzień wyprawy rozpoczynamy od krótkiego objazdu Kutaisi. Podobnie jak we wcześniej odwiedzanych miastach, nowoczesne budynki o różnorodnej funkcji wkomponowano w postkomunistyczną zabudowę, która bardziej nadaje się do wyburzenia, niż do eksponowania. Wrażenie robi futurystyczna bryła budynku Parlamentu (Fig. 15).

Jedziemy do jaskini Prometeusza nieopodal Kutaisi. Jaskinia ta z uwagi na bogatą szatę naciekową jest uznawana za jedną z najpiękniejszych na świecie. I tak też jest. Jaskinia została odkryta w 1984 r., a długość podziemnego labiryntu wynosi ponad 15 km, z czego zaledwie 10% udostępnione jest do zwiedzania. Zaawansowane zjawiska krasowe o różnorodnej formie, ciekawie podświetlone, pozwalają na popuszczenie wodzy fantazji i własną interpretację oglądanych form (Fig. 16). Jednak z oświetleniem jaskini wiąże się inny problem – pojawienie się glonów, które pokrywają oświetlane powierzchnie. Ciekawostką jest to, że poziom tlenu w jaskini jest dużo wyższy, niż w atmosferze na zewnątrz, co z kolei może być wykorzystane do leczenia chorób układu oddechowego.

Opuszczamy jaskinię, przed nami długa droga w kierunku Kaukazu, a tym razem celem jest miejscowość Mestia, która na dwa kolejne dni będzie naszą bazą. Wspinamy się górską



Fig. 16. W jaskini Prometeusza
Fig. 16. In the cave of Prometheus

drogą, a do celu docieramy późnym popołudniem. Nocujemy w obiektach agroturystycznych i znowu spotykamy się z dużą serdecznością ze strony gospodarzy.

Poranek powitał nas piękną pogodą, a wraz z nim możemy podziwiać wieże, które onegdaj budowano przy każdym gospodarstwie. Wieże miały charakter obronny, i mimo iż liczą sobie ok. 150-200 lat, to wiele z nich zachowało się w doskonałym stanie (Fig. 17).



Fig. 17. Mestia i jej charakterystyczne wieże
Fig. 17. Mestia and its characteristic towers

Celem dnia jest dotarcie do wioski Ushguli, uznawanej za najwyższą położoną w Europie (ok. 2200 m n.p.m.). Przed nami nieco ponad 40 kilometrów, z czego $\frac{3}{4}$ to drogi szutrowe (Fig. 18). Przesiadamy się do jeepów, chłonąc po drodze przepiękne krajobrazy. Sama podróż jeepami trwała prawie 3 godziny, w tym postój na zwiedzanie jednej z wież, zwanej Wieżą Miłości.

Po dotarciu na miejsce udajemy się na spacer po wiosce i najbliższej okolicy. A ta jak to w Kaukazie – jest przepiękna. Nad wioską góruje najwyższy szczyt Gruzji – Szchara (5068 m n.p.m.). Rozległe przestrzenie, piękna zieleń, no i góry (Fig. 19). To uświadamia, że człowiek jest niczym wobec potęgi przyrody. Sama wioska sprawia wrażenie, jakby się w niej czas zatrzymał. Stare zabudowania, zwierzęta gospodarskie na uliczkach.... inny świat. O współczesności przypominają



Fig. 18. Jedyna droga z Mestii do Ushguli
Fig. 18. The only way from Mestia to Ushguli



Fig. 19. Ushguli, w tle najwyższy szczyt Gruzji – Suchara
Fig. 19. Ushguli, in the background the highest peak of Georgia – Shkhara



Fig. 20. Zapora i elektrownia wodna Enguri
Fig. 20. Enguri dam and hydroelectric power plant

samochody przyjeżdżające z turystami, linia elektryczna oraz komórki, którą ma prawie każdy mieszkaniec wsi. Niemniej jednak życie w tym miejscu do najłatwiejszych chyba nie należy. Pora wracać do Mestii na kolejny nocleg.

Opuszczamy Mestię i ruszamy w kierunku Batumi. Przed nami prawie 300 km, czyli w realiach gruzińskich dróg podróż do popołudnia. Zjeżdżamy z kaukaskich stoków wzdłuż rzeki Enguri w stronę Niziny Kolchidzkiej. Zdziwiał nas kolor rzeki – turkusowo-mleczny. Co ciekawe, w górnym biegu rzeki pracują z powodzeniem poszukiwacze złota, co potwierdza tylko legendę o kolchidzkim złocie. Przeciwny brzeg rzeki to już separatystyczna Abchazja – terytorium, nad którym Gruzini stracili kontrolę.

Na pograniczu gór i niziny zatrzymujemy się przy największej w Gruzji zaporze wodnej Enguri (272 m), która jest drugą co do wielkości betonową zaporą na świecie. Wzniesiona w latach 1961-1980 r. za czasów ZSRR pełni rolę hydroelektrowni. Zabudowano w niej 20 turbin o mocy 66 MW każda. Trzeba przyznać, że budowla ta robi duże wrażenie (Fig. 20).

Jedziemy dalej, by po kolejnych kilometrach wjechać do Adżarii, regionu, którego stolicą jest Batumi.

BATUMI, ECH BATUMI

Mijamy deltę Enguri i wjeżdżamy do miasta. Z dalszej perspektywy robi wrażenie – w oczy rzucają się wysokie, nowoczesne budowle. Ale wjazd w gęszcz miejskiej zabudowy przypomina, że jesteśmy w stosunkowo biednym kraju, post-sowieckiej republice. Nowoczesne apartamentowce i biurowce wzniesione wśród obskórnych bloków pomieszanych z kamienicami „z epoki” (Fig. 21). Tygiel architektoniczny, poparty intensywnym ruchem ulicznym. Docieramy do hotelu. Od teraz czas wolny – odpoczynek po intensywnym zwiedzaniu Gruzji. Pierwsza, popołudniowa wizyta nad morzem nie zachwyca. Kamienista plaża w niczym nie przypomina naszych nadbałtyckich. Woda również sprawia wrażenie brudnej, wszak jesteśmy w dużym, portowym mieście. Obowiązkowy spacer po mieście potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia, a uliczne krajobrazy przypominają początek lat 90-tych XX w. w naszym kraju. Widać, że państwo stara się stanąć na własnych nogach, a inicjatywa gospodarcza jest po stronie ludzi.

Przed nami cały dzień leniuchowania i nie wiadomo, jakie atrakcje wybrać. Oferta jest bogata – przepiękny ogród botaniczny, kolejka gondolowa, delfinarium, targ rybny (Fig. 22),



Fig. 21. Nowoczesna „twarz” Batumi
Fig. 21. Modern “face” of Batumi



Fig. 22. Na targu rybnym
Fig. 22. At the fish market

bazar, plaża... Każdy wybiera swoje ścieżki według swoich zainteresowań.

Niestety nigdzie nie dostrześliśmy „...herbacianych pól Batumi...” z piosenki Ali Babek. Okazuje się, że uprawa herbaty ma miejsce w Adżarii, ale w rejonach oddalonych od wybrzeża czarnomorskiego.

POWRÓT

To już ostatni nocleg w Gruzji, ostatnie przedpołudnie. W godzinach wczesno popołudniowych ruszamy do Tbilisi, skąd mamy nocny powrót do Warszawy. Wracamy pełni wrażeń, trochę jednak zmęczeni, jednak nikt z tego powodu nie

narzeka. Ciekawy kraj, przyjaźni ludzie – cóż więcej potrzeba by uznać, że warto było tu przyjechać?

PODSUMOWANIE

Przejechaliśmy po Gruzji ponad 2000 km. Odwiedziliśmy kilkanaście najciekawszych turystycznie miejsc, co pozwala na uznanie, że Gruzję poznaliśmy w połowie. Druga część to kolejny wyjazd. Jesteśmy usatysfakcjonowani od strony geologicznej, obserwując wiele ciekawych miejsc i zjawisk, dla których warto było tu przyjechać. Jedno jest pewne – nikt nie wrócił rozczarowany.